

Olympia. Deutschland-Großbritannien. Beiträge zu den Olympischen Spielen 2012 in London, hrsg. v. Karl Lennartz, Stephan Wassong, Jürgen Buschmann, unter der Mitarbeit von Jörg Krieger, Deutsche Sporthochschule Koeln, Carl und Liselott Diem-Archiv, Bonn 2012, ss. 294, ISBN 978-3-88338-027-X

W Niemczech sport odgrywał ważną rolę już w okresie wilhelmińskiej Rzeszy¹. W ob-
rębie niemieckiego ruchu aktywności cielesnej, najpotężniejszego w Europie od początku
XX w., funkcjonowały dwie rywalizujące ze sobą struktury – założone w 1868 r. Niemieckie
Turnerstwo (Deutsche Turnerschaft) i powstały w 1897 r. Niemiecki Komitet Rzeszy ds.
Igrzysk Olimpijskich (Deutscher Reichsausschuss für Olympische Spiele). Oba łączyła jed-
nak idea rywalizacji Niemiec o pozycję „równouprawnionego” mocarstwa w Europie. Nie-
miecki ruch sportowy akceptował dialog z powstającym, międzynarodowym ruchem olim-
pijskim i potężnymi, światowymi federacjami sportu, które Niemcy często współtworzyli.
Co ciekawe, akceptowali przy tym fakt, że pomijano ich przy wyborze przewodniczącego
danej federacji. Dowodem zaangażowania niemieckich działaczy sportowych może być za-
pał, z jakim Niemiecki Komitet Rzeszy ds. Igrzysk Olimpijskich przystąpił do organizacji
V letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, planowanych na lato 1916 r., i namacalny efekt
tych działań w postaci oddanego do użytku w czerwcu 1913 r. „Stadionu Niemieckiego”.
Cesarz i elita polityczna II Rzeszy pragnęły uczynić z tych igrzysk potężną manifestację po-
tęgi Niemiec i ich osiągnięć cywilizacyjnych. Pierwsze trzy edycje igrzysk były prestiżowo
skromne i odbywały się często przy okazji większych imprez (Wystawy Światowej). Właś-
ciwe postrzeganie siły medialnej tej imprezy można datować dopiero od czasów olimpiady
w Londynie (1908) lub Sztokholmie (1912). W ocenie funkcji sportu w Niemczech nale-
ży zachować jednak powściągliwość. Wprowadzona przez Pierre’a de Coubertina zasada
daleko posuniętej autonomii kraju-gospodarza w sferze rytuału, symboliki i sędziowania
pozwalała organizatorom na dużą dowolność w eksponowaniu idei olimpijskiej i łączeniu
jej z elementami narodowymi, mimo że organizację imprezy od początku przydzielano
miastom, a nie konkretnym krajom. Niezależnie od miejsca, jakie politycy i elity doby im-

¹ H. Ueberhorst, *Sinn und Aufgabe einer Sportgeschichte in der modernen Geschichtswissenschaft*, [in:] *Geschichte der Leibesübungen*, Bd. 3/1, hrsg. v. H. Ueberhorst, Teilbd. 1: *Leibesübungen und Sport in Deutschland von den Anfängen bis zum Ersten Weltkrieg*, Berlin 1980, s. 7–23.

perializmu przypisywali aktywności cielesnej, świat sportu od początku cechował pewien „kosmopolityzm” postaw, który najlepiej był widoczny w świecie tenisa.

W kontekście rosnącego splecenia sportu z wielkimi prądami politycznymi, społecznymi i kulturowymi końca XIX i początku XX w. należy widzieć książkę, wydaną pod redakcją wybitnych niemieckich historyków sportu: Jürgena Buschmanna (ur. 1949, profesora Niemieckiej Wyższej Szkoły Sportu w Kolonii – DSHS), Karla Lennartza (ur. 1940, byłego kierownika Archiwum im. Liselotty i Carla Diemów) oraz prezydenta „Society of Olympic Historians” – Stephana Wassonga (ur. 1969 – kierownika Instytutu Historii Sportu DSHS i redaktora „Journal of Olympic History”).

Zamieszczone w tomie teksty wydano w ramach serii wydawnictw Archiwum Liselotty i Carla Diemów mieszczącego się w DSHS w Kolonii. Postać Carla Diema (1882–1962) jest tutaj nieprzypadkowa. Był on postacią tyleż zasłużoną dla niemieckiego sportu, co kontrowersyjną. Współtworzył niemiecki ruch olimpijski, był jednym z najwybitniejszych chorążych i propagatorów idei nowożytnego olimpizmu i igrzysk antyku w świecie. Aktywnie uczestniczył we wszystkich etapach przygotowań Berlina do organizacji igrzysk w 1936 r., podczas których pełnił funkcję sekretarza generalnego. Wcześniej z jego inicjatywy powołano w Berlinie – a po wojnie przeniesiono do Kolonii – wspomnianą wcześniej Niemiecką Wyższą Szkołę Sportu (DSHS).

Książka ta wpisuje się w tematykę sportu i olimpizmu oraz opisuje historię rywalizacji dwóch wielkich „germańskich krewniaków” – Brytyjczyków i Niemców – w pierwszej połowie XX w. Impulsem do oceny tej części wspólnych relacji sportowych były XXX letnie Igrzyska Olimpijskie, które latem 2012 r. odbyły się w Londynie. Stolica Anglii to jedyne w historii miasto, które trzykrotnie (1908, 1948, 2012) było gospodarzem igrzysk. Niemcy z kolei to jedyne państwo, które trzykrotnie (1920, 1924, 1948) nie było zapraszane na igrzyska.

We wstępie Thomas Bach, jeden z wiceprezydentów MKOL-u, przypomniał sylwetki autorów opracowania oraz opisał tradycję intensywnych kontaktów sportowych między Niemcami a Wielką Brytanią. Oba narody miały swój udział w restauracji antycznej Olimpii – angielscy podróżnicy ją odkryli (w XVIII w.), a niemieccy archeolodzy odkopali wiek później. Co do obecności na londyńskich igrzyskach, Niemcy uczestniczyli w nich dwukrotnie (w 1908 i 2012 r.). W 1948 r. reprezentował ich symbolicznie C. Diem, zaproszony osobiście przez swojego szwedzkiego przyjaciela, Siegfrieda Edströma, jednego z najpotężniejszych ludzi w MKOL-u po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Tytuł książki i wstęp akcentują narrację „brytyjsko-niemieckich stosunków olimpijskich”, zapoczątkowanych udziałem Niemiec już w I nowożytnych Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w 1896 r. Wielu niemieckich naukowców podkreśla rolę Brytyjczyków jako wskrzesicieli, właściwych inicjatorów idei nowożytnych igrzysk olimpijskich oraz twórców podstawowych segmentów ich symboliki i rytuału. Podważają tym samym legendę P. de Coubertina jako właściwego ojca nowożytnego olimpizmu. W polskiej nauce, publicystyce i pamięci społecznej jest to pogląd zupełnie nieznan, ponieważ od zarania idea olimpizmu nowożytnego kojarzy się nierozdzielnie wyłącznie z osobą Francuza. Na książkę składają się teksty napisane po niemiecku i angielsku przez 16 niemieckich i 1 angielskiego autora, obejmujące głównie okres od końca XVIII w. do XX Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 1948 r. Duża liczba artykułów sprawia, że celowe wydaje się omówienie jedynie wybranych – tych, które najlepiej oddają relacje niemiecko-brytyjskie².

² Nieobjęte omówieniem zostały następujące teksty: G. Langen, *Die Franco-Britische Ausstellung und die Olympischen Spiele 1908*; Ph. Barker, K. Lennartz, S. Wassong, *British IOC Members from*

Wolfgang Decker (*Engländer entdecken Olympia und Deutsche graben aus*) przedstawił w swoim artykule pasjonujący splot związków łączących narodziny archeologii śródziemnomorskiej oraz jej miejsce w politycznej i kulturalnej rywalizacji krajów Europy. Autor stawia tezę, że idea świąt sportowych, które ochrzczono „olimpijskimi”, ma w istocie angielski rodowód, gdyż to Anglicy jako pierwsi, już w dobie nowożytnej ujęły znaczenie „des antiken Agonis” w swej całej doniosłości. Według Deckera to Gilbert West, autor *Dissertation on the Olympic Games* (1749) jako pierwszy opisał znaczenie antycznych igrzysk olimpijskich. Podkreślił również fakt, że Anglicy nie tylko jako pierwsi zorganizowali święto sportowe pod nazwą „Igrzyska Olimpijskie” po ich upadku w okresie antyku, ale również wprowadzili do ich przebiegu cały szereg nowych form rywalizacji, zanim jeszcze zrobił to Coubertin. Poddani brytyjskiej królowej mieli również swój udział w odkryciu antycznej Olimpii (1723), której nazwa dawno popadła w zapomnienie. Największy udział w restauracji miejsca antycznych igrzysk ma naturalnie Ernst Curtius, który na podstawie umowy z rządem Grecji w latach 1875–1881 odkopał i zrekonstruował Olimpię. Wykopaliska w miejscu antycznych igrzysk kontynuowali również archeolodzy niemieccy w latach 1937–1942. Warto przypomnieć, iż licencja na wykopaliska w Olimpii nadal należy do Niemieckiego Instytutu Archeologicznego, utrzymującego do dziś swoją filię w Atenach.

Jörg Krieger (*Cotswoldt, Much Wenlock, Morpeth – „Olympic Games” before Coubertin*) przeszedł genezę nowożytnych igrzysk olimpijskich, opisując brytyjskie „olimpiady” (British Olympia festivals), które odbywały się w Anglii, począwszy od początku XVII w. Autor uważa, że edukowany sportowo w nurcie brytyjskim P. de Coubertin, który znał historię brytyjskich olimpiad, od Brytyjczyków zaczerpnął pomysł ożywienia igrzysk olimpijskich na poziomie międzynarodowym. Pierwszy z festiwali olimpijskich miał się odbyć w 1612 r. jako tzw. „Costwold Games – Olympic Games”. Kolejne organizowane były cyklicznie przez Williama P. Brooksa od 1801 r. jako „Much Wenlock Games”, z rozbudowanym ceremoniałem nagradzania zwycięzców. Przykładowo nagrodę za dziesięciobój ufundował sam król Grecji Jerzy I. Kolejna odsłona olimpijskich rywalizacji, tym razem pod nazwą „National Olympic Games”, odbyła się w latach 1866–1883 w słynnym Crystal Palace w Londynie. Rywalizacjom sportowym towarzyszyły wzorowane na starogreckich ceremonie i procesje. Narodowe Zawody Olimpijskie kontynuowano także po pierwszej wojnie światowej.

Silniejszy cios tradycji P. de Coubertin’a jako wynalazcy nowożytnych igrzysk zadaje Stephan Wassong (*English Public Schools Sport und die Wiedereinführung der Olympischen Spiele*), który przeanalizował związki angielskich prywatnych szkół internatowych (Public Schools) z odrodzeniem nowożytnych igrzysk olimpijskich. W angielskich szkołach kult ćwiczeń cielesnych, rugby i lekkiej atletyki był dostrzegany już w końcu pierwszej połowy XIX w. W centrum uwagi kolońskiego historyka znalazł się silny wpływ, jaki na Francuzów wywarły angielski sport szkolny oraz głośna powieść Thomasa Hughesa *Tom Brown’s School Days* (1857), prezentująca idee zdrowotne, moralne i sportowo-wychowawcze. Dla Coubertina ta powieść była punktem wyjścia do jego kampanii wychowawczej, w centrum której miała się znaleźć idea odrodzenia igrzysk olimpijskich. S. Wassong przypomina o studyjnych podróżach Coubertina do Anglii z lat 1883–1887, podczas których zwiedził liczne szkoły. Efekty swoich studiów opublikował w książkach i artykułach, w których wy-

1896 until today; B. Kramer, *Grossbritanniens Beitrag zu den olympischen Spielen*; E. L. Schlusel, *The Music of the Ceremonies at the 1908 and 1948 London Olympic Games*; Ph. Barker, *Back the Bid-London’s Olympic Dream*; idem, *Seven Years to London – the Preparations for the 2012 London Olympic games*.

chwalał metody edukacji sportowej stosowane w „Public Schools”. Francuz pragnął idee sportu, olimpizmu i wychowania w aktywności fizycznej oprzeć na platformie uniwersalistycznej, odrzucając zapędy dominacyjne któregoś z narodów. Głównym motywem współpracy miała być idea pokoju między narodami i „międzykulturowe procesy porozumienia”.

Opracowanie Karla Lennartza (*Die vier IOC Sessionen in London 1904, 1908, 1939 und 1948*) poświęcone jest czterem Sesjom Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, które odbyły się między 1904 a 1948 r. w Londynie. Autor przedstawił dalekie od olimpijskiego idealizmu, mocarstwowo-polityczne przesłanki, jakimi kierowali się dygnitarze MKOL-u. W każdej z czterech sesji Lennartz odnalazł wyróżniające wydarzenia. Na VII sesji w 1904 r. wydarzeniem szczególnym była prestiżowa porażka II Rzeszy w staraniach o organizację IV Igrzysk Olimpijskich planowanych na rok 1908. Jedną z jej przyczyn mogła być antyniemiecka taktyka P. de Coubertina obawiającego się przejścia przez Rzeszę kierownictwa w MKOL-u, w przypadku gdyby olimpiada w Berlinie okazała się sukcesem. Na XI sesji zorganizowanej w 1908 r. podczas igrzysk w Londynie wstrząsem dla niemieckiej kultury fizycznej było upokorzenie Niemieckiego Turnerstwa, najpotężniejszej organizacji sportowej Europy, która wcześniej w latach 1896–1906 bojkotowała ruch olimpijski. W ramach unormowania stosunków Coubertin postanowił przyznać Turnerstwu okazały puchar i zaprosił na pokazy, które miały się odbyć podczas igrzysk. W trakcie demonstracji doszło do skandalu. Duża część oficjeli „wyszła na herbatę”, co Niemieckie Turnerstwo przyjęło jako wybitną obrazę i w efekcie opuściło igrzyska. Na XXXVIII sesji MKOL-u, która odbyła się w dniach 6–9 VI 1939 r. w Londynie, szokującym wydarzeniem (oprócz tego, że się w ogóle odbyła w obliczu marcowej agresji Hitlera na Czechosłowację) było przyznanie Garmisch Partenkirchen ponownego prawa do organizacji igrzysk zimowych w 1940 r. Hitler wyraził zgodę na ich organizację, chcąc po zajęciu Czechosłowacji robić wrażenie pokojowego polityka, a MKOL uważał naiwnie, że kto będzie organizował igrzyska olimpijskie, nie rozpocznie żadnej wojny. W osobliwy sposób „poradzono sobie” z nieobecnością przedstawiciela Czech i Moraw. Niemcy wydali mu zakaz wyjazdu, a MKOL poinformowali o trudnościach w jego dojeździe. Zatajono również fakt, że Hitler zabronił organizacji czeskiej reprezentacji olimpijskiej na igrzyska w Helsinkach w 1940 r. XLIII sesja MKOL-u, która odbyła się w sierpniu 1948 r., była przykładem starań Niemców (głównie C. Diema) o przywrócenie do grona rodziny olimpijskiej. W polskiej historiografii igrzysk olimpijskich nie znajdziemy raczej refleksji nad intensywnymi próbami reinkarnacji pozycji Niemiec (zachodnich) w ruchu olimpijskim, podjętych po zakończeniu drugiej wojny światowej. Ważną informacją jest dla nas to, że do MKOL-u przyjęto wówczas nowych członków, m.in. z Polski.

Najobszerniejszy artykuł w tomie autorstwa Volkera Kluge (*Olympische Spiele in der vierten Generation. Ein Überblick*) prezentuje liczne przykłady oddziaływania czynników politycznych, ambicjonalnych, politycznych i sportowych na londyńskie olimpiady 1908 i 1948 r. Autor przypomniał udział Coubertina w porażce Niemiec podczas starań o organizację igrzysk w 1908 r. Jego zdaniem był to wynik m.in. politycznego sojuszu francusko-brytyjskiego. Wśród ciekawych informacji można tu znaleźć wzmiankę, że to nie Francuz a „British Olympic Association” jest autorem słynnej dewizy olimpijskiej, iż „nie zwycięstwo, lecz udział w Igrzyskach są ważne”. Organizację igrzysk w 1948 r. Kluge analizuje na tle globalnych zmian w światowym układzie sił, klęski III Rzeszy czy zniszczenia wielkich połaci Europy. Podkreśla brak organizacyjnego, programowego i architektonicznego

rozmachu londyńskiej olimpiady, jaki cechował igrzyska w Berlinie w 1936 r. W cieniu Berlina, który stał się tematem tabu, pozostawała również liczba osiągniętych rekordów, co rozumiało, ponieważ wielu sportowców zginęło na froncie, a w czasie wojny nikt nie myślał o przygotowaniach olimpijskich. Na igrzyskach w Londynie pozostawiono niektóre elementy symboliki obecnej w Berlinie, ale zrezygnowano np. z „Hymnu Olimpijskiego” Richarda Straussa, mimo że w 1936 r. MKOL oficjalnie uznał go za hymn Igrzysk Olimpijskich.

Kontakty brytyjsko-niemieckie na niwie jednej z najbardziej popularnych dyscyplin sportu – piłki nożnej – są przedmiotem rozprawy Jürgena Buschmanna i Tobiasa Hellwiga (*Von den Englandspielen bis heute-englisch-deutsche Fussballgeschichte*). Autorzy wychodzą z założenia, że pojedynki Niemców i Anglików cechowały wielkie emocje. Rozpoczęły się potyczkami na łamach prasy, a kończyły słynnym powiedzeniem Gary Linekera o tym, kto na końcu wygrywa. Autorzy omówili historię spotkań Niemców i Anglików, poczynając od meczu w Berlinie w dniu 23 XI 1899 r. (wynik 2:13), poprzez m.in. klęskę na Stadionie Olimpijskim w Berlinie 14 V 1938 r. (3:6) i jeszcze bardziej pamiętny mecz na Wembley 30 VI 1966 r. (3:2 dla Anglii).

Zasygnalizowane wcześniej starania Niemiec (zachodnich) o szybki powrót do wspólnoty olimpijskiej już podczas igrzysk w 1948 r. rozwijają K. Lennartz i S. Wassong (*Germany's attempts to Remain in the Olympic Movement in 1948*). Zabiegi niemieckich działaczy sportowych, z C. Diemem w roli głównej, podjęte jeszcze w warunkach istnienia Trizonii, są często pomijane przez niemcoznawców. Wiele pisano o powojennych Niemczech głównie w nurcie szybkiego przywracania funkcjonowania struktur państwowych i osławiania / denazyfikowania tysięcy Niemców, którzy kilka lat wcześniej wspierali Führera. Autorzy przypomnieli, że po zakończeniu drugiej wojny światowej żyło tylko dwóch niemieckich członków MKOL-u (jeden na wygnaniu w brytyjskiej strefie okupacyjnej, a drugi w sowieckim obozie). W tej sytuacji to C. Diem, jako dyrektor Międzynarodowego Instytutu Olimpijskiego (1937) i najbardziej prominentna figura sportu niemieckiego, która przeżyła wojnę, podjął już w sierpniu 1945 r. intensywne wysiłki celem odnowienia kontaktów z MKOL-em oraz powołania nowych niemieckich członków w tej organizacji. Autorzy, na podstawie korespondencji Diema z innymi działaczami sportowymi w Niemczech i na świecie, przedstawili jego próby odbudowy niemieckiej obecności w strukturach MKOL-u. Mimo wielu pozytywnie do tej idei nastawionych osób, m.in. przewodniczącego Komitetu Sigfrida Edströma, Diem musiał się zmagać nie tylko z niechęcią Brytyjczyków i Amerykanów, ale także z wewnętrzną opozycją powojennych działaczy sportu robotniczego, którzy zarzucali mu kolaborację z nazistami. W efekcie licznych prób grupa działaczy sportowych powołała 8 VI 1947 r. we Frankfurcie nad Menem tzw. prowizoryczny Niemiecki Komitet Olimpijski, postulujący udział Niemiec w nadchodzących igrzyskach 1948 r. w Londynie. Wysiłki Diema i Edströma pokrzyżował m.in. Anglik lord Burghley – przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Igrzysk w Londynie, który nie poparł pomysłu zaproszenia Niemiec i Japonii. Autorzy konkludują, że choć te wysiłki współdziałających z nazistami matadorów sportu III Rzeszy spaliły na panewce, to bez nich droga powrotu Niemiec na arenę olimpijską byłaby nie tylko trudniejsza, ale i dłuższa.

Historyków dziennikarstwa i prasy niemieckiej winien zainteresować kolejny artykuł V. Klugego (*Statt wehmütiger Erinnerungen an 1936 dominierte Pragmatismus. Deutsche Medien 1948*). Po wojnie Brytyjczycy pozwolili pozostać na firmamencie niemieckiego dziennikarstwa i sprawozdawczości radiowej ludziom silnie uwikłanym w nazizm. Więk-

szość z nich uczestniczyła czynnie w relacjonowaniu wydarzeń podczas olimpiady 1936 r. Niemieccy dziennikarze uczestniczący w igrzyskach w Londynie dostrzegali gigantyczny kontrast między „wykrwawionym Londynem” a „wypucowanym Berlinem”. W efekcie stali „w szpagacie” rozciągnięci między prawdziwe odczucia, tęsknoty za „Olympia 1936”, a pragmatyzm, czytaj oportunizm względem Brytyjczyków. Porównania narzucają się tym bardziej, że porównywano dwie ostatnie edycje igrzysk. Jako goście Foreign Office ćwiczyli wstrzemięźliwość, a angielska cenzura wykazywała czujność. Gdy przykładowo korespondent DPA wspominał o „nielicznych flagach nad Londynem”, Brytyjczycy zamienili je na „morze flag nad Londynem”. Należy pamiętać, że kontrast między Berlinem 1936 a Londynem 1948 był naprawdę olbrzymi, a winna temu była przede wszystkim druga wojna światowa, którą rozpoczęli Niemcy. Świadomość konieczności bycia poprawnym wobec nowych władców, którzy i tak nie dopuścili ich do igrzysk 1948 r., zmuszała niemieckich korespondentów do postaw arcyoportunistycznych. Niemieccy dziennikarze skrytycznie ukrywali liczne wpadki organizacyjne Brytyjczyków. Temu, jak bardzo poszli na kompromis z prawdziwymi odczuciami i jak bardzo pozostali wierni bezkrytycznej admiracji Berlina z 1936 r., dali upust dopiero wiele lat później, kiedy pełni sarkazmu i krytyki wypowiedzieli się na temat zdolności organizacyjnych Anglików, m.in. o niedbałej ceremonii dekoracji zwycięzców czy bałaganie w terminarzu konkurencji. Za konkluzję niech posłuży takie zdanie V. Kluge: „Krytycznej rozprawy z nazistowską przeszłością, w wyniku której igrzyska olimpijskie nie odbyły się dwa razy [w 1940 i 1944 r. – M. S.] szuka się daremnie. Redaktorzy wolą sięgać do przykładów bardziej pokrzepiających – udanej reedukacji Niemców i przekucia ich w płomiennych anglofilów”.

Robin Streppelhoff (*Helmut Bantz – Ein wird zum Lehrmeister*) opisuje drogę życiową Helmuta Bantza (ur. 1921), turnera i lekkoatlety, który w 1942 r. szturmował ZSRR, a wojnę skończył w brytyjskiej niewoli w marcu 1945 r. Przebywając w przejściowym obozie jeńckim w Londynie i w innych miejscach Anglii, poznał świat angielskiego sportu. Dzięki swemu turnersko-sportowemu doświadczeniu sprzed wojny został asystentem trenera angielskich gimnastyków. Uczestnicząc z nimi w igrzyskach w Londynie w 1948 r., przeżywał ciężkie chwile, widząc panujący podczas zawodów chaos. Dalej autor opisał silny wpływ Bantza i jego metod treningowych na angielską gimnastykę. W 1953 r. trener wrócił do Niemiec i pracował do 1984 r. w Niemieckiej Wyższej Szkole Sportu w Kolonii.

Jürgen Wanger jest autorem tekstu, którym należy zamknąć prezentację książki *Olympia. Deutschland-Großbritannien*, a który poświęcony został jednej z najstarszych tradycji upamiętnienia igrzysk olimpijskich, jakim były albumy olimpijskie (*Britische und deutsche Olympiabücher der Sommerspiele von 1896 bis 1948*). Artykuł rozpoczyna refleksja, że zarówno Anglicy, jak i Niemcy nie wydali żadnych oficjalnych opracowań po pierwszych trzech edycjach igrzysk. Pierwsze anglojęzyczne publikacje pochodzą dopiero z 1908 r., gdy Anglicy wydali oficjalny raport po organizowanych przez siebie zawodach (*Official report. The fourth olympiad. London 1908*). Niemieckojęzyczne wydawnictwa olimpijskie pojawiły się liczniej po przyznaniu organizacji igrzysk Berlinowi. Wówczas to C. Diem opublikował swoje *Die Olympischen Spiele 1912*. Tuż przed rozpoczęciem pierwszej wojny światowej ukazał się nawet album poświęcony igrzyskom w Berlinie planowanym na 1916 r. Historia albumów w Niemczech jest ściśle związana z historią bojkotu Niemiec, który światowy sport i olimpizm stosowały wobec Rzeszy w latach 1919–1928. Niemcy nie startowali na olimpiadach, więc nie wydawali o nich oficjalnych publikacji. Przywrócenie ich do olimpijskiej rodziny i oszałamiający sukces na IX Igrzyskach Olimpijskich w Am-

sterdamie w 1928 r., gdzie Niemcy z 31 złotymi medalami zajęli drugie miejsce w klasyfikacji medalowej, przywróciło chęć wydawania publikacji okolicznościowych. *Olympia 1928* jest bogato ilustrowanym, niemieckojęzycznym sprawozdaniem z Amsterdamu i Sankt Moritz (II Igrzyska Zimowe). Oba kraje-gospodarze igrzysk, tzn. Holandia i Szwajcaria, wydały również albumy olimpijskie z igrzysk w Los Angeles (1932). Monumentalnej liczbie niemieckich publikacji przed olimpiadą w Berlinie i po niej Brytyjczycy przeciwstawili album pt. *The Official Report of the XIth Olympiad, Berlin 1936* (London 1937). Historia bojkotu Niemiec i co za tym idzie – braku niemieckojęzycznych publikacji olimpijskich powtórzyła się po igrzyskach w 1948 r.

Podsumowując, należy stwierdzić, że cele książki są rozleglejsze, niż sugeruje sam tytuł i wstęp. Lektura publikacji prowadzi do wniosku, że prezentacja stosunków sportowych Anglii i Niemiec zdaje się pozostawać w cieniu innych zagadnień. Wnioski końcowe winny być formułowane w kontekście trwałej dominacji działaczy sportowych z krajów anglosaskich i romańskich w międzynarodowym ruchu olimpijskim od samego jego powstania. Wielu autorów zdaje się wyrażać żal, że potężny wkład Niemców w sport światowy i ich udział w olimpiadach nie znajduje odzwierciedlenia w światowej historiografii. Główną osią książki jest rzucenie przez historyków niemieckich rękawicy tak dominującej m.in. we Francji i w Polsce narracji, czyniącej z Pierre'a de Coubertina wskrzesiciela nowożytnej idei igrzysk olimpijskich. Do powstania tej narracji przyczynił się zresztą sam Hitler i XI Igrzyska Olimpijskie 1936 r. w Berlinie, robiące z wielkiego Francuza żywą ikonę, choć trzeba pamiętać, że dla Hitlera olimpiada była tylko narzędziem, a nie celem samym w sobie. Zawartość książki może być dla polskiego czytelnika, wychowanego na tradycji wielkości i wyjątkowości P. de Coubertina, ogromną niespodzianką. W opisanych studiach Francuz jest przedstawiany właściwie jako gorliwy naśladowca idei i pomysłów olimpijskich zapoczątkowanych na Wyspach Brytyjskich. Kilka wybitnych piór niemieckich nie po raz pierwszy kwestionuje kult „wskrzesiciela nowożytnych igrzysk olimpijskich”, który jest podzielany przez całą naukę polską. Publikację widzę w nurcie intensywnych na Zachodzie, nieobecnych niestety w polskiej nauce, debat odzierających wielkiego Francuza z nimbu oryginalności i pionierskości olimpijskiej. Należałoby sobie życzyć, aby do tych intensywnych debat, podnoszących znaczenie sportu w XIX i XX w., dołączyła także nauka polska. Można być pewnym, że francuska historiografia śledzi niemiecko-angielskie debaty z niepokojem. Stawiane w ich trakcie tezy są zdecydowanie nie w interesie francuskim i podważają utarte tradycje i „fakty”. Polskiego czytelnika może smuć to, jak bardzo historia upośledziła nas także w aspekcie ruchu olimpijskiego. Wśród obecnej na kartach książki plejady najbardziej wpływowych członków MKOL-u dla okresu przed 1939 r. i zaraz po 1945 r. nie pojawia się żadne polskie nazwisko. Okres powstawania ruchu olimpijskiego, jak i jego odbudowa po obu wojnach toczyła się zawsze przy udziale Anglosasów, Włochów i Francuzów. Nas tam niestety nie było, bo albo byliśmy pod zaborami, albo odbudowywaliśmy zniszczoną państwowość.

Miłosz Stępiński (Szczecin)